

# Requiem za Wolfa hrabiego von Kalckreuth



RAINER MARIA RILKE

# Requiem za Wolfa hrabię von Kalckreuth<sup>1</sup>

TŁUM. STEFAN NAPIERSKI

Zaprawdę, nie widziałem ciebie nigdy? Serce  
tak mam ciężarne tobą, jak przez nadto  
ciężki początek, który się odracza. Niechbym  
rozpoczął ciebie, umarły, wymawiać, ty, coś  
umarły jest; ty chętnie, ty namiętnie  
umarły. Byłoby to ci taką ulgą,  
jakeś osądził<sup>2</sup>, albo zali jednak  
to już-nie-życie wciąż dalekie jeszcze  
od umarłości było? Tyś przypuszczał,  
że tam prawdziwiej posiadasz, własności  
gdzie nikt nie ceni. Zdało ci się: w dali  
tamtej od wewnątrz wsnuty będziesz w pejzaż,  
co tu przed tobą kroczył wciąż, jak obraz,  
i w ukochaną przenikniesz od wnętrza,  
przejdiesz przez wszystko, silny i skrzydlaty!  
Och, obyś teraz twych lat pacholących  
pomyłki nadto długo nie wetował<sup>3</sup>.  
Obyś, rozplynion<sup>4</sup> na prądach żalości,  
porwany przez nie i w pół tylko świadom,  
w ruchu okrężnym wokół gwiazd dalekich  
odnalazł radość, którąś stąd przełożył  
w umarłość twoich snów. Jakże blisko, miły,  
byłeś jej tutaj. Jak zadomowiona  
była ta, którąś mniemał: twej tęsknoty srogiej  
poważna radość. Gdyś zarówno szczęściem,  
jak i niedolą gdy rozczarowany,  
ryłeś się w siebie i kiedyś z przejrzeniem  
mozolnie wracał, pod uciskiem niemal  
skruszon<sup>5</sup> ciemnego twego znaleziska:  
wtedy ty dźwigał<sup>6</sup> ją, nierozpoznaną,  
radość: drobnego twego Zbawiciela  
brzemień przez krew dźwigałeś i ponad nią.  
Czemuś nie czekał, aż ciężkość się stanie  
nie do zniesienia: wtedy się przemienia,  
i tak jest ciężka, gdyż tak jest prawdziwa.

<sup>1</sup>Wolf graf von Kalckreuth (1887–1906) — niem. poeta, zmarły w wieku 19 lat; pozostawił po sobie zbiór wierszy i tłumaczenia z fr. (m.in. przekład *Kwiatów zła* Baudelaire'a). [przypis edytorski]

<sup>2</sup>jakeś osądził — dziś: jak osądziłeś. [przypis edytorski]

<sup>3</sup>wetować — odpłacać, wynagradzać; odbijać sobie. [przypis edytorski]

<sup>4</sup>rozplynion — ten, który się rozplynął. [przypis edytorski]

<sup>5</sup>skruszon — dziś: skruszony. [przypis edytorski]

<sup>6</sup>wtedyś ty dźwigał — dziś: wtedy dźwigałeś. [przypis edytorski]

Widzisz, to może twa najbliższa chwila  
była; we włosach wieniec układała  
może przed drzwiami, kiedyś ty je zawarł<sup>7</sup>.

O, huk ten, jakżeż przenika on wszechświat,  
gdy kędyś ostry twardy niecierpliwy  
przeciąg na rygiel zatrzaskuje zamek.  
Któż zaprzysięgnie, że zdrowe nasiona  
nie popękają przezeń w głębi ziemi;  
któż zbadał, czy w zwierzętach oswojonych  
rozkosz zabicia nie zadrza lubieżnie,  
gdy to szarpnięcie w mózg im padnie blaskiem  
błyskawicowym? Któżże<sup>8</sup> wpływ rozezna,  
co z działań naszych przeskakuje w ostrze  
bliskie, i któżże zdołałby nareszcie  
wieść go do końca, kiedy wszystko wiedzie?

Śmierć, Kondycja ludzka,  
Los

To, żeś ty zburzył. Że po koniec czasów  
to jedno trzeba będzie rzec o tobie.  
A, jeśli zrodzić się będzie bohater  
miał, co znaczenie, które my przyjmujem<sup>9</sup>  
za rzeczy samych oblicze, jak larwę<sup>10</sup>,  
zedrze i kiedy on to, oszalały,  
oblicza nam odkryje, których oczy  
znieruchomiełe z dawna są wpatrzone  
w nas poprzez szpary, dotąd maskowane;  
to jest obliczem raz na zawsze, nigdy  
się nie przemieni; żeś zburzył. Tu spoczywały  
głazy, a na powietrzu wokół nich już rytm ten,  
ledwo wstrzymany, drgał przyszłej budowli;  
błądziłeś wokół, ale ich porządku  
nie postrzegałeś, każdy ci przesłaniał  
następny; każdy zdał się wkorzeniony<sup>11</sup>,  
kiedyś, przechodząc, próbował nieufnie,  
czy nie podejmiesz go. I wszystkieś podjął<sup>12</sup>  
w twej desperacji, ale tylko po to,  
by je na powrót zawalić w ziejący  
ów kamieniołom, w który już nie wejdą  
twym sercem rozszerzone. Gdyby jaka  
kobieta lekką dłoń na twego gniewu  
tak wątpli jeszcze początek złożyła;  
gdybyż ktoś, wielce zajęty, w najgłębszym  
zajęty wnętrzu swoim, gdyby ciebie  
bez słowa spotkał, gdy niemy wyszedłeś  
w świat czyn ów spełnić; — gdyby choćby ścieżka  
twa mimo wiodła w pobliżu warsztatu  
czujnego, gdzie mężczyźni kują, gdzie z prostotą  
ureczywistnia się dzień; gdyby w twym wejrzeniu,  
po brzegi wypełnionym, choćby tyle  
przestrzeni pozostało, iż odbicie  
żuka, co się mozoli, wejść weń<sup>13</sup> mogło:

Samobójstwo, Los

<sup>7</sup>kiedyś ty je zawarł — dziś: kiedy je zamknąłeś. [przypis edytorski]

<sup>8</sup>któżże — kto, któż. [przypis edytorski]

<sup>9</sup>przyjmujem — dziś popr. forma 2 os. lm cz.ter.: przyjmujemy. [przypis edytorski]

<sup>10</sup>larwa (tu daw.) — maska. [przypis edytorski]

<sup>11</sup>wkorzeniony — zakorzeniony. [przypis edytorski]

<sup>12</sup>wszystkieś podjął — dziś: podjąłeś wszystkie. [przypis edytorski]

<sup>13</sup>weń (daw.) — w nie. [przypis edytorski]

nagle, ujrzawszy jasno, przeczytałbyś  
pismo, którego znaki od dzieciństwa  
powoli rytowałeś w sobie, próbujący,  
czy jakie zdanie od czasu do czasu  
samo nie złoży się, ach, niedorzeczne  
zdało się tobie. Wiem; o, wiem; leżałeś  
przed nim i palce zdzieraleś o bruzdy,  
jak po omacku wyczuwa się napis  
na płycie grobu. Co ci się zdawało,  
iż płonie jarko<sup>14</sup>, dzierżyłeś, jak żagiew,  
przed owym wierszem; ale płomień gasł,  
zanim pojąłeś, być może oddechem  
stłumiony, może dygotem twej dłoni;  
a może z siebie sam, jak to płomienie  
niekiedy gasną. Nigdyś nie przeczytał<sup>15</sup>.  
My się zaś czytać już nie ośmielamy  
z oddali nadto wielkiej, przez ból wszystkich<sup>16</sup>.  
Tylko się wierszom tym przypatrujemy,  
co słowa twe unoszą dobierane  
w dół, z prądem twego czucia zawsze jeszcze.  
Nie, nie wybrałeś wszystkich; często bowiem  
powierzon<sup>17</sup> ci był początek, jak gdyby  
gotowa całość, której zawierzałeś,  
jak powołaniu. I zdał ci się smutny.  
Ach, obyś nigdy był go nie usłyszał.  
Anioł twój zawsze jeszcze woła głośno  
i tekst ten sam inaczej akcentuje,  
a we mnie radość bezmierna wybucha,  
gdy słyszę, jak on wymawia: nad tobą  
zachwył: albowiem to własnością twoją  
było jedyną: iż kochania godne  
wszystko od ciebie znowu odpadało,  
iż wyrzeczenie pojąłeś w nauce  
długiej widzenia, a w śmierci twój postęp.  
To jeno twoim było, ty, artysto;  
te trzy rozwarte formy. Oto odlew,  
o, spójrz, tej pierwszej: obszar wokół twego  
uczucia; z drugiej tej oto wykuję  
patrzenie, które nic już nie pożąda,  
wielkiego wzrok artysty, a zaś w trzeciej,  
którą przedwcześnie sam pogruchotałeś,  
gdy w nią pokarmu ledwo pierwszy drżący  
z rozpalonego do białości serca  
haust wnikał — śmierć starannie wykończona  
była, głębokim ukształcona dłutem,  
śmierć własna, której tak bardzo nas trzeba,  
gdyż my ją żyjemy<sup>18</sup>, a której przenigdzie<sup>19</sup>  
tak blisko nie jesteśmy, jako tutaj.

To wszystko było twym dobytkiem oraz  
przyjaźnią twoją; często to przeczuwał<sup>20</sup>;

<sup>14</sup>jarko (z ros.) — jasno, intensywnie. [przypis edytorski]

<sup>15</sup>nigdyś nie przeczytał — dziś: nigdy nie przeczytałeś. [przypis edytorski]

<sup>16</sup>wszystek (daw.) — cały, wszelki. [przypis edytorski]

<sup>17</sup>powierzon — dziś: powierzony. [przypis edytorski]

<sup>18</sup>żyjemy — dziś popr. forma 2 os. lm cz.ter.: żyjemy. [przypis edytorski]

<sup>19</sup>przenigdzie (reg.) — zupełnie nigdzie. [przypis edytorski]

<sup>20</sup>często to przeczuwał — dziś: często to przeczuwałeś. [przypis edytorski]

lecz potem próżnia form cię tych strwożyła,  
sięgnąłeś w nie i zacerpnąłeś pustkę  
i wzniosłeś skargę. — O, dawne przekleństwo  
poetów, co się skarżą, miast wymawiać,  
co sąd sprawują nad swoim uczuciem  
wtedy, gdy winni je kształtować, którzy  
wciąż jeszcze myślą, iż to, co w nich smutne,  
albo radosne, znają: że im wolno  
żalić się nad tym w wierszu lub je sławić.  
I używają mowy tak, jak chorzy,  
utyskujący, aby opisywać,  
gdzie też ich boli, zamiast się przemienić  
twardo w wyrazy, jak się przeobraża  
kamieniarz w głazu obojętność, kiedy,  
zawzięty, ciosa sklepienie katedry.  
To był ratunek. Gdybyś choć raz jeden  
ujrzał, jak los przenika w strofy, stamtąd  
już nie powraca, jak się wewnątrz staje  
obrazem, tylko obrazem, podobnie,  
jak przodek, który, gdy wzniesiesz niekiedy  
żrenice, w ramach zda ci się ten samy<sup>21</sup>,  
to znowu inny —: byłbyś wytrwał.

Poeta, Słowo

Jednak

jest małostkowe to, co się nie stało,  
myśleć. A także jest pozór wyrzutu  
w tym porównaniu, co cię nie dotyczy.  
To, co się dzieje, tak bardzo wyprzedza  
mniemanie o nim, że go nie dogonim<sup>22</sup>  
nigdy, nie pojmiem<sup>23</sup>, jako wyglądało  
w rzeczywistości przenigdy.

O, nie bądź

zawstydzon<sup>24</sup>, kiedy cię muskać umarli  
będą, ci zmarli inni, którzy aż do końca  
wytrwali. (Cóżże znaczy słowo koniec?).  
Spokojnie wymień, jak jest we zwyczaju,  
spojrzenie z nimi, wcale się nie lękaj,  
iż żal za tobą nasz tak cię obarczy  
dziwnie, że spojrzą zanadto uważnie.  
Z tych czasów wielkie słowa, gdy zdarzenia  
widzialne jeszcze były, nie są dla nas.  
Któż o zwycięstwie rzekł? Przetrwac jest wszystkim.

Śmierć, Zaświaty

Zwycięstwo

<sup>21</sup>*ten samy* — dziś: ten sam. [przypis edytorski]

<sup>22</sup>*dogonim* — dziś popr. forma 2 os. lm cz.przysz.: dogonimy. [przypis edytorski]

<sup>23</sup>*pojmiem* — dziś popr. forma 2 os. lm cz.przysz.: pojmiemy. [przypis edytorski]

<sup>24</sup>*zawstydzon* — dziś: zawstydzony. [przypis edytorski]

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/requiem-za-wolfa-hrabiego-von-kalkreuth>

Tekst opracowany na podstawie: Liryka niemiecka, tłum. Stefan Napierski, Biblioteka Kameny, Lublin 1936  
Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Śląską z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BŚ.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Dorota Kowalska, Marta Niedziałkowska, Michał Król.

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

**Wspieraj Wolne Lektury** i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.